

KURIER Wileński

ŚRODA, 20 LUTEGO 1991 R.
nr 34 (11551)

W kilku wierszach

● I wylądował dobry samolot... 17 lutego na Lotnisku Wileńskim wylądował samolot, który specjalnym rejsiem przybył do Litwy z Ameryki. Dostarczył on od charytatywnej organizacji Américar przesyłkę leków liczącą 20 tys. kilogramów, której wartość wynosi 3 miliony dolarów USA.

Americar — to pierwsza prywatna charytatywna organizacja USA, która udzieliła Litwie zakrojonej na wielką skalę pomocy z inicjatywy Białego Domu, wzywającej, aby udzielać bezpośrednio krajom bałtyckim pomocy humanitarnej i medycznej. Otrzymane medykamenty ulokowano w republikańskim magazynie leków.

Delegacja Americar, — która towarzyszyła charytatywnej przesyłce, przyjął przewodniczący Rady Najwyższej Republiki Litewskiej Wytautas Landsbergis.

● Jeszcze jedna ofiara. Jak zakomunikowało dla ELTA Ministerstwo Zdrowia Litwy, 18 lutego o godzinie 15 minut 15 w Wileńskim Szóstym Szpitalu Klinicznym od ran postrzałowych, odniesionych w krwawą styczniową niedzielę, zmarł Wytautas Kanciewiczis. Mieszkaniec rejonu kedainiajskiego, spawacz Jonawskich Zakładów Mechanicznych, 50-letni, ojciec dwojga dzieci Wytautas Kanciewiczis przybył do Wilna, aby strzec wieży telewizyjnej przed agresją wojskowa ZSRR.

● Partnerem Wilna — Oslo. 18 lutego umowę o przyjaźni między stolicami Litwy i Norwegii podpisał w Wilnie przewodniczący Wileńskiej Rady Miejskiej Arunas Grumadas i kierownik goszczącej na Litwie oficjalnej delegacji Oslo, przewodniczący Rady tego miasta Michael Tetzchner.

(ELTA)

Gorbaczow gra wabank?

WILNO (ELTA). „Ze źródeł wiarygodnych dowiedziano się, że w dniach 24—25 lutego na całym terytorium ZSRR zostaną wprowadzone rządy prezydenckie” — pisze polska „Gazeta Wyborcza”. Prócz tego — głosi artykuł — przygotowuje się dekret dotyczący zakazu drukowania niektórych gazet — „Kommersant”, „Kuranty”, „Moskowskije Nowosti”, „Niezawisimaja gazeta”. Pisze się, że zostają zabronione te partie, które nie są zarejestrowane oficjalnie.

CO aprobuję? CO mnie irytuje? Cotygodniowy sondaż „K.W.”

W ubiegły poniedziałek wznowiliśmy nasz sondaż telefoniczny o życiu, nastrojach i opiniach naszych Czytelników, dotyczący aktualności dnia. Odtąd znów co poniedziałek rano będziemy czekać na rozmowę z Wami.

Ta ostatnia, przedwczorajsza, nie była zbyt bogata i różnorodna. Dominował temat wykupywania mieszkań. Przypominamy, że projekt uchwały dyskusyjny jest obecnie w prasie. Spodziewamy się, że poniższe uwagi również będą uwzględnione przez nasze władze republikańskie.

WYKUPIĘ RAZ JESZCZE...

Przed wszystkim chcę podziękować całemu zespołowi redakcyjnemu, że, choć w trudnych warunkach, wydaje gazetę. Dziękuje p. Znajdźlowskiej, że nawołała do dyskusji o zasadach wykupywania mieszkań. No cóż, życie każdego z nas do podjęcia takiej decyzji. A w moim przypadku, widocznie w innych też, będę zmuszony wykupować mieszkanie po raz drugi. Dlaczego? Bardzo prosto. Oto z żoną oboje pracujemy w tym samym zakładzie „Sparta”. Staż pracy po 22 latach i w ciągu tylu lat czekaliśmy na mieszkanie. Mamy już troje dzieci, niedawno otrzymaliśmy dwupokojowe mieszkanie. I nikt nie pytał przez wszystkie tamte lata z czego wypłacamy wynajmowany pokój sublokatorski, za który musieliśmy płacić połowę jednej naszej gaży. Kto dziś podliczy, ile za ten czas wyliczyło z nas na fundusz socjalny, kto uwzględni, że fabryka również płaciła jakieś tam pieniądze? Ze praca nasza dla dobra Litwy była opłacana tylko w takim stopniu, abyśmy mogli jedynie przeżyć?

Uważam, że oboje z żoną za całe życie naszą pracą wypłaciliśmy to mieszkanie (38 m kw na 5 osób!). Rozumiem, że rząd nasz potrzebuje pieniędzy, ale czy kosztem ludzi żyjących więcej niż skromnie? A znów jeśli nie wykupimy, komorne podobno będą takie, że żadna kiesa robotnicza nie wytrzyma.

Władysław RYŃKIEWICZ

UWZGLĘDNIĆ SYTUACJĘ LUDZI STARSZYCH

Uważam, że podczas wyprzedzania mieszkań mają być konieczne uwzględnione interesy ludzi starszych, którzy całe życie swoje oddali Wilnu, pracowali dla jego dobra. Projekt mówi, że nadwyżka metrow mieszkalnych ma być opłacana 5—6-cio krotnie więcej niż norma. Uważam, że nie musi to dotyczyć ludzi starszych tym bardziej, że nadwyżki powstały częściowo w wyniku utraty bliskich, a dla tych, którzy zostali, większy metraż czy osobny pokój jest jedynym źródłem utrzymania. Albo jeszcze jeden aspekt — amortyzacja mieszkania. Przecież nie może jednakowo kosztować nowe mieszkanie i takie, w którym się mieszka dziesięciolecia. Ujednolicenie byłoby równoznaczne z obrabowaniem ludzi starszych.

Bogdan NONIEWICZ

CO Z BYŁYMI WŁAŚCICIELAMI?

Nic nie mówi się w projekcie wyprzedzania mieszkań a i w artykule p. Znajdźlowskiej, czy się uwzględni ludzi, którzy byli właścicielami domów i nie otrzymali żadnej rekompensaty za nie, gdy zmuszeni byli opuścić je, bo w tym miejscu np. musiał stanąć wieżowiec. Ileż byłych właścicieli w ten sposób było skrzywdzonych!

Alicja KOZŁOWSKA

MACHINA BIUROKRATYCZNA DZIAŁA

Już kiedyś opowiedziałam redakcji o swojej biedzie i nadal nie nie wskórałam. Jeszcze raz zadaje pytanie: dlaczego np. wstrągnięciu mózgu do wypłaty asekuracji kwalifikowany jest jako choroba? Mój mąż w wyniku wylewu został inwalidą I grupy, a mnie nawet zwrócono ubezpieczenie jego o 600 rubli mniej niż wypłaciłam. Takie to porządki, jak były kiedyś, tak i teraz. Poza tym bardzo mi chciała, żeby w takich urzędach, gdzie ludzie przechodzą za swoimi kłopotami żywymi, można było porozumieć się również po polsku. Może bym lepiej wytłumaczyła tym urzędnikom, jaka to do mego domu przyszła bieda i bardziej dobitnie zapytałabym, dlaczego nie chcą mi pomóc?

POMOC DLA... BOGATYCH

Teraz do Litwy przychodzą paczki z zagranicy. Trafily takie paczki — odzież, żywność — również do naszej parafii właścicielom do księdza. Ten zaś rozdaje je nie tym, którzy naprawdę tego potrzebują, załamy ludzie samotni czy chorzy, ale tym, którzy jest bliżej jego — ministrom, chórzystom itd. Nasze mieszkanie z tego powodu jest oburzone, a przy tym różne błędy chodzą. Uważamy, że najlepiej by było, aby ci, którzy kierują te paczki do różnych miejscowości skierowywali je do rady miejskiej czy gminy. Bo tam są spisy ludzi chorych i potrzebujących pomocy. W ten sposób trafiłby do właścicieli adresata.

Mieczysław SZABLIŃSKI

Dziękujemy za telefony. Uważamy je za wyraz zaufania naszego do redakcji. Zapraszamy na kolejną rozmowę w przyszłym poniedziałku od godz. 9.30 do 11 (tel. 61-15-16).

Rozmawiała Krystyna ADAMOWICZ

PYTAŃ WIELE, A ODPOWIEDZI?

Na rozpoczętej 18 lutego w Moskwie piątej sesji Rady Najwyższej ZSRR zapewne najbardziej oczekiwano na referat premiera ZSRR Walentyna Pawłowa w sprawie reformy cen detalicznych i mechanizmów kompensaty za ich wzrost.

Referat trwał równo godzinę. W. Pawłow sypał liczbami prędko, dlatego, jak się zdaje, większość uczestników sesji nie bardzo je zapamiętała. Dziwi tylko to, że wbrew prognozy ceny artykułów żywnościowych i towarów pierwszej potrzeby planuje się podnieść średnio o 60 proc., równoległe dostosowując kompensaty za to podwyżkę. Co prawda, ich mechanizm jest bardzo złożony, obiecuje się podzielić rekompensowanych na wiele grup — pozycyjną od dzieci, emerytów, rodzin wielodzietnych i kończąc, jak powiedział W. Pawłow, na wojskowych średniej rangi.

W. Pawłow wyszczególnił towary, na które ceny chociaż w najbliższym czasie, nie będą wzrastały. Są to kawa, wyroby z syntetyki, benzyna, energia elektryczna, gaz, leki, wódka. Z powodu ich wcześniejszego podrożenia, powiedział W. Pawłow, już wystarczająco ucierpiał budżet państwa. Za to podrożeje mięso, mleko, i jego przetwory, chleb itd.

Zostaną wprowadzone ceny umiarkowane na około 30 proc. znajdujących się na rynku wyrobów, przede wszystkim naturalne tkaniny, obuwie skórzane, dywany, zegarki, łódki, towary elektryczne. W. Pawłow powiedział, że listę tę można

byłoby kontynuować niemal bez końca. To, jego zdaniem, powinno dopomóc w dalszej normalizacji sytuacji na rynku konsumpcyjnym. Jednakże premier nie wskazał tego, kiedy mogłoby to nastąpić.

W ogóle pierwszy dzień sesji rozpoczął się stosunkowo spokojnie. Do południa w ciągu prawie czterech godzin omawiano porządek dzienny sesji. Przedłożony projekt zawiera 45 kwestii, jednakże członków Rady Najwyższej najbardziej interesowały trzy. Przede wszystkim — ceny. Następnie — polityka prezydenta i rządu ZSRR co do sytuacji w Zatoce Perzkiej. Trzecią najbardziej interesującą kwestią jest to, co zdarzyło się na początku stycznia w Litwie, Łotwie i Estonii, kto inspirował próbę obalenia prawowitych organów władzy, kto powinien odpowiadać za krew przelaną w Wilnie i Rydze. Odpowiedzi na te pytania żądał przewodniczący Leningradzkiej Rady Miejskiej Anatolij Sobczak, inni członkowie Rady Najwyższej, nasz Nikołaj Miedwiediew z Kowna. Przewodniczący Rady Związku Rady Najwyższej ZSRR, Iwan Łapiew, który przedstawił porządek dzienny, przyrzekł, że ewentualnie na sesji w tym tygodniu zostaną wysłuchane referaty wstępne ekspertów.

Balys BUCZELIS,
kor. spec. ELTA

CIĄG DAŁSZY PROPAGANDOWEJ AKCJI MOSKWY

To, co obecnie powiedział członek Biura Politycznego KC KPZR, sekretarz KC Oleg Szenin jest propagandowym dalszym ciągiem krwawych akcji, jakie w styczniu dokonał wojskowi w Wilnie. Przemówienie wysokiego dygnitarza partyjnego na spotkaniu z aktywnym KP Litwy (KPZR) było najostrejszą z serii sporów wszystkich, jakie w ciągu ostatnich trzech lat wygłaszały odwołujące się Wilno wysocy funkcjonariusze tak zwanego centrum, wśród których był również sekretarz generalny M. Gorbaczow. Sądząc z treści i tonu przemówienia, O. Szenin występował w imieniu nie tylko KPZR, ale, widocznie, również w imieniu prezydenta rządu, ministra obrony ZSRR, gdyż dyktował warunki przyszłych rozmów ZSRR i Litwy, wysuwał żądania terytorialne. Rozmowy — wyłącznie na podstawie konstytucji ZSRR i Litewskiej SRR. Jeżeli Litwa chce wystąpić z ZSRR, to powinna zwrócić Związkowi Radzieckiemu Wilno, Kłajpedę z sąsiednimi rejonami. Tym bardziej, że Ziemia Kłajpedzka, podobnie jak i dawne Prusy

Wschodnie, okazuje się, są prastarą ziemią słowiańska. Mają ją na myśli rok 1939. O. Szenin (przy tym nie on pierwszy) wykladał karty zupełnie jak Stalin. Ale się pomylili: jeżeli za pominiął, to przypominamy mu, że wtedy przed wybuchem drugiej wojny światowej Kłajpeda była w rękach niemieckich, a Wilno — polskich. Natomiast Związek Radziecki w tamtych czasach wjeżdżał, uznawał prawo Litwy do tych terytoriów, na ten temat jest wiele dokumentów. Jednakże członek Biura Politycznego głosił bojowo: Związek Radziecki zamierza bronić tych ziem, podobnie jak i swego bezpieczeństwa w regionie bałtyckim — może nawet przez wprowadzenie rządów prezydenckich.

Choćby mówca przyznał, że Związek Radziecki został ograniczony przez kryzys społeczny i gospodarczy, jednakże główną winą za trudność na Litwie obarczył kierownictwo litewskie, któremu nie skąpił epitetów.

Okazało się, że dążenie trzech państw bałtyckich do odrodzenia niepodległości jest zawieszona dobrze zaplanowaną i skoordynowaną akcją, którą zmierza się pod osłoną demokracji skonsolidować siły antyradzieckie, antykomunistyczne i wykorzystując je obalić ustrój socjalistyczny, zrobić Związek Radziecki. Wcale nie wyrażając ubolewania w związku z tragedią wileńską, O. Szenin oświadczył nawet, że wykorzystując ją wszczęto „nową historię antyradziecką”. Sondaż mieszkańców, poprzez który Litwa dobitnie wyraziła swą wolę, O. Szenin określił jako nie mający znaczenia.

Mówca oskarżył Białtów, że z powodu ich starań na zachodzie kształtuje się dwójstwo imadła prezydenta ZSRR — demagogiczny i despotyczny — i despoty kraty dla zagranicy i despoty wewnątrz kraju. Zapewne wspomnieli o rosyjskim przysłowiu: nie ma czego gniewać się na lustro, skoro twarz szpetna...

(ELTA)

„Kultura w sercu, jak ziarno w ziemi...”

CZYLI NA MARGINESIE OTWARCIA STUDIUM KULTURY POLSKIEJ W WILNIE

W ostatnią sobotę stycznia br. w Szkole Średniej im. Wł. Syrokomli zebrała się przeważnie wileńska młodzież twórcza. Przybyli również goście z Polski — mgr. Ewa Cywińska, mgr. Krzysztof Stoczek oraz Cezary Rogowski — osoby, reprezentujące białostockie środowisko naukowo-dydaktyczne.

— Obecni w tej sali, są tu widocznie z prawdziwego powołania — powiedziała na wstępie kierowniczka działu kultury ZPL Apolonia SKAKOWSKA: — Jest to pierwsze Studium Kultury na Ziemi Wileńskiej, Wiedza, której tu zasięgniemy, z pewnością każdemu z nas się przyda. Doda skrzydeł naszym obyczajom, tak przecież pieczołowicie tu pielęgnowanym. Kultura ojczyzna jest bowiem w naszych sercach, jak ziarno w ziemi...

Po odpiewaniu przez zebranych hymnu studenckiego „Gaudemus”, głos zabrała mgr. Ewa CYWIŃSKA:

— Witam was, słuchaczy pierwszej powojennej, na wprost wyższej uczelni kulturalnej w Wilnie. Może zbyt szumnie zaczęłam swe wystąpienie — dołądziła pani magister, — ale jest to rzeczywiste kształcenie zawodowe. Studium uprawnia do podjęcia pracy w jednej z dziedzin, jakie nasza uczelnia oferuje. Po zakończeniu kursu otrzymacie Państwo dyplomy, jakie biesiście otrzymali studiując w Polsce. Mamy nadzieję, że nasza placówka dydaktyczna pomoże wielu z was profesjonalnie ocenić zagadnienia kultury polskiej. Dostarczy osobistej satysfakcji.

Zdajemy sobie sprawę, że w Litwie są trudności z książkami, podręcznikami polskimi. Nasza placówka jednakże jest międzyorganizacyjna, reprezentuje Podlaskie Stowarzyszenie „Wspólnoty Polskiej” oraz Związek Polaków na Litwie. Myślimy więc, że te czy inne trudności zdołamy wspólnie pokonać. Zresztą tu, w szkole — jak zapewnił nas jej dyrektor, — powstanie w przyszłości pracownia twórcza. Zatruczymy się więc o to, by znalazły się tam — w celach dydaktycznych — książki, kasety, odtwarzacze wideo, przeźrocza, nagrania, filmy itp.



— Rozpoczynamy obecnie semestr zerowy, który zakończy się otrzymaniem przez słuchaczy zaświadczenia — kontynuowała pani Cywińska. — Przez pół roku będziemy spotykać się z państwem dwa razy miesięcznie. Liczy się obecność.

W następnym semestrze rozpoczniemy specjalizację w dwóch kierunkach (do wyboru): reżyserii i aktorstwie żywego słowa oraz krajoznawstwie i popularyzacji turystyki. Przewidziane są również praktyki w Polsce i na Wileńszczyźnie. Mamy nadzieję — zaznaczyła pani magister — iż studium przyczyni się do zaistnienia jeszcze bardziej ścisłych kontaktów między nami, rodakami, rozsiadymi po świecie. Połączmy nasz dorobek kulturalny. My, z Centralnej Polski, jesteśmy niepełni bez waszej „kresowej” prostolinijności, wrażliwości na potrzeby innego, ścisłego powiązania — z rodzimym obyczajem...

Inauguracja studium, aczkolwiek uroczysta, zakończyła się w atmosferze akademickiej. Magister Krzysztof Stoczek, specjalista od filozofii chrześcijańskiej, przeprowadził wykład wprowadzający do historii powstania i rodzajów religii świata. Definicją kultury wprowadziła pani Cywińska słuchaczy w krąg zwyczajów, obyczajów i obrzędów...

W sobotę i niedzielę odbyły się dalsze wykłady z zakresu programu zerowego semestru, który obejmie m. in.: wstęp do wiedzy o kulturze, sztuce, teat-

rze oraz zjawiskach artystycznych, historię Polski, historię rozwoju dramatu w literaturze polskiej, ekonomikę turystyki, socjologię i in.

— Chce rozszerzyć się i określić, jaki kierunek bardziej odpowiada. Może uda się później kontynuować studia w Polsce — powie po wykładach Waldemar Baranowski, uczeń klasy 12 Szkoły Średniej w Landwarowie. Walentyna Butkiewicz występuje w zespole amatorskim „Lira” w Landwarowie. Zespół wydelegował ją do studium z myślą, że zawodowa wiedza Walentyny w dziedzinie sztuki polskiej przyczyni się w przyszłości do podniesienia poziomu twórczego oraz repertuaru zespołu. Irena Korcuć z Wojska jeszcze w szkole zdecydowała: turystyka i krajoznawstwo — jej hobby. W czasie wolnym od pracy konstruktora w jednym z zakładów wileńskich uczestniczy w wędrowkach turystycznych. Przemierzyła już pieśń Karpaty na Ukrainie, pustynie Turkmieni, zdobywając drugą kategorię turystyczną. Sadzi, że studium pomoże jej zawodowo opanać krajoznawstwo.

Niewątpliwie, pomoże. I nie tylko Irenie. Być może, w przyszłości solidnie zaowocuje w polskiej kulturze Wileńszczyzny. Alina LASSOTA NA ZDJĘCIACH: profesorka w Polsce (od lewej) Ewa Cywińska, Cezary Rogowski, Krzysztof Stoczek; wszyscy przyszli tu z powołania... Fot. St. Ziniewicz

W HANDLU I WOKÓŁ NIEGO

KAZIUKI

Kierowniczka działu organizacyjnego Wileńskiego Zarządu Handlu Regina Lukoszewicz czuje, że to niebywałe, gdy za organizację Kaziuków otrzymywano nagany, bo to niby święto religijne. Wępieć też kamuflowano je pod szyldem „Święta wiosny”, „Święta powitania wiosny” itp.



W br. Zarząd Handlu, Dział Kultury Samorządu Wileńskiego zaprasza miłośników festynów ludowych na bazar Kalwaryjski w dniach: 1 marca (od godz. 10 do 17), 2 marca (od godz. 9 do 17) oraz 3 marca (od 9 do 14). Będą tu sprzedawali swe wyroby twórcy ludowi, studenci Akademii Sztuk Pięknych, rzemieślnicy podwileńscy. ZRH organizuje sprzedaż gorących dań, napojów, wyrobów cukierniczych. Będą zainstalowane kuchnie polowe, kioski z gorącymi pierożkami, bułeczkami, szaszłykami. Sklepy w okolicach bazaru będą czynne bez przerwy obiadów.

JARMARK W PAŁACU SPORTU

Kierowniczka działu reklamy i informacji Wileńskiego Pałacu Sportu Nijole Ruzgienne: — Pałac Sportu organizuje w tym roku po raz pierwszy Kaziuki. Zaprasza do udziału wszystkich, kto ma coś do sprzedania. Ponieważ oddajemy kupcom do dyspozycji ciepłą, przylutną halę, będziemy pobierać opłatę w zależności od wielkości stoiska i ilości towaru (do 100 rb.). Oczywiście, nie będzie to dotyczyło staru-

szków z dziesięcioma tykami własnej roboty, czy rzadziejmi diabełkiem. Cena biletu wejściowego — prawdopodobnie wyniesie 50 kop.

Jarmark będzie czynny 1 marca od 10 do 20 godz., 2 marca — od 9 do 15 godz. Aby było weselej — będzie przystawiała kapela ludowa, czynne będą kioski, stoiska, białe okienka oferujące różne kaziukowe dania.

Organizujemy imprezę wspólną ze Związkiem Twórców Ludowych, więc znajdziemy na jarmarku i obrázky, i ceramika, i wyroby z drewna. Już dziś zgłaszają się do nas miłośnicy organizacji, spółki akcyjne, osoby prywatne deklarujące chęć wzięcia udziału w jarmarku. Dla tych, którzy przygotowują większe towary, jak tola do wozów, — dzieje, grabie itp. — przed pałacem wystawi się stół, gdzie będą mogli sprzedawać swe wyroby.

TALON

„INNE TOWARY” Wiele osób dotąd zastanawiało się, co oznacza talon „Inne towary” (Kioski przed). Jak podaje kierownik ZH Alga Aktynas, na ten talon można będzie nabyć jedną parę (sukienkę) towarów skróconych przeznaczonych dla panów, parów oraz dzieci, obuwie importowane z innych republik i z zagranicy i sprzedawane po cenach detalicznych i komercyjnych.

Bez talonów można kupić obuwie gumowe, wojskowe, robocze, sportowe (poza trampki), obuwie dla dzieci (w wieku do roku), dziecięce kapełki i sandały.

PODATEK OBROTOWY

Jak zakomunikował nam biurownik działu księgowości i finansów Wileńskiego ZH Paweł Kozłowski, dekretem rządu ustala się od 1 lutego 1991 roku w placówkach handlowych i przynależnych się skupem (i sprzedającym) towarów nabytych z osób prywatnych, spółek akcyjnych itp. (poza państwowych) 14-procentowy podatek obrotowy, który zostanie skierowany do budżetu republiki.

— Poza luty do 15 proc. na zwiększa się placówki handlowe i usługowe towarów.

BARBARA ZNAJDUJE WILNIA

NA ZDJĘCIU: wileńska Kaziuki. Fot. Algimantas Sabalinskas

Oświadczenie Rady Najwyższej Republiki Litewskiej

W SPRAWIE REZOLUCJI ALTINGU ISLANDII

11 lutego br. Alting Islandii podjął uchwałę, którą potwierdził wcześniej uznanie niepodległości Republiki Litewskiej w 1922 roku i zlecił rządowi Islandii jak najszybsze nawiązanie stosunków dyplomatycznych z Republiką Litewską.

Rada Najwyższa Republiki Litewskiej wita ten krok parlamentu Islandii, zgodny z duchem Karty Paryskiej, jako zwycięstwo polityki moralnej w stosunkach między państwami. Akt ten otwiera lepsze perspektywy przed przyszłą demokratyczną Europą. Niech to będzie wspólnota, która zamierza budować swą przyszłość na zasadzie najwyższych wartości ludzkości. Islandia już czyni ważki krok nie bacząc na groźbę brutalnej presji politycznej.

Litwa przyjmuje wyciągniętą dłoń Islandii z głębokim szacunkiem i braterską wdzięcznością.

Przewodniczący Rady Najwyższej Republiki Litewskiej W. LANDSBERGIS

Wilno, 15 lutego 1991 r.

Oświadczenie Prezydium Rady Najwyższej Republiki Litewskiej

W sprawie nielegalnych działań w stosunku do członków organizacji społecznej Związku Radzieckiego „Szcit” A. Jewstigniejewa, I. Byczkowa i G. Mielkowa

12 lutego 1991 r. na Wileńskim Dworcu Kolejowym patrol wojskowy sił zbrojnych ZSRR, pracownicy Komitetu Bezpieczeństwa Państwowego ZSRR i Ministerstwa Spraw Wewnętrznych ZSRR nielegalnie zatrzymali przedstawicieli organizacji społecznej Związku Radzieckiego „Szcit” A. Jewstigniejewa, I. Byczkowa i G. Mielkowa, którzy dokonali niezależnej, bezstronnej ekspertyzy wydarzeń 11—13 stycznia br. w Wilnie i swe wnioski przedstawili Radzie Najwyższej Republiki Litewskiej oraz społeczeństwu. Razem z nimi zatrzymany też został obywatel Republiki Litewskiej K. Balczanas.

Osoby te zatrzymane zostały bez żadnego oficjalnego oskarżenia wbrew ustawom Republiki Litewskiej z groźbą użycia broni. Zatrzymani przez całą dobę byli trzymanymi w komendaturze wojskowej Wilna, aresztowani i przesłuchiwani. Nie bacząc na to, że funkcjonariusze Republiki Litewskiej zwracali się do komendanta wojskowego m. Wilna sił zbrojnych ZSRR, nie otrzymano żad-

nego wyjaśnienia tych bezprawnych działań.

Prezydium Rady Najwyższej Republiki Litewskiej oświadcza, że takie nielegalne działania sił zbrojnych ZSRR, przedstawicieli Komitetu Bezpieczeństwa ZSRR oraz wojsk Ministerstwa Spraw Wewnętrznych ZSRR stanowią brutalne pogwałcenie podstawowych praw człowieka i wolności oraz są sprzeczne z ustawami Republiki Litewskiej.

Prezydium Rady Najwyższej Republiki Litewskiej ostro protestuje przeciwko bezprawnym działaniom w stosunku do A. Jewstigniejewa, I. Byczkowa i G. Mielkowa oraz działalności te ocenia:

— jako próbę zastraszenia niezależnych ekspertów oraz dyskredytowania ich;

— utrudnianie społeczności Republiki Litewskiej, Związku Radzieckiego oraz świata poznania obiektywnej prawdy o organizatorach i wykonawcach krwawych wydarzeń w Wilnie w dniach 11—13 stycznia 1991 r.; — przeszkodę w pociągnięciu do odpowiedzialności przestępców oraz ich wspólników.

Przewodniczący Rady Najwyższej Republiki Litewskiej W. LANDSBERGIS

Wilno, 15 lutego 1991 r.

Wandale są w pobliżu...

W nocy z 17 na 18 lutego znowu zdarzył się w Wilnie akt wandalizmu skierowany, co jest bardzo smutne, wobec szkoły. Tym razem uciertała rosyjsko-polska szkoła nr 55 w Justyniszkach. Od razu zaznaczamy — polskie klasy nie ucierpiały. Zniszczenia — rozbita wazon, patefony, inne środki audiowizualne, zniszczona na skutek zalania woda instalacja elektryczna, podarte

dzienniki poszczególnych klas, kradzież niektórych rzeczy. Z tego skutki koniecznej wycieczki w szkole nie odwołano się w ciągu paru dni. Szkoła poniosła znaczne straty. Nie pomyślna, czy znowu wandalizm? To jest pytanie, na które odpowiedź nadaje się.

530

POWRACAJĄC DO TEMATU

„CZYŻBY TO BYŁY TYLKO RĘCE?...”

W „Kurierze Wileńskim” z 26 stycznia br. przeczytałem publikację „O sondażu i Kurierze Wileńskim”. Doświadczałem się z niej, że na polecenie Rady Koordynacyjnej utworzenia na Wileńszczyźnie jednostki administracyjno-terytorialnej skierowano krytyczne słowa pod adresem „Kuriera”. Chcę w tej sprawie przypomnieć do wszystkich czytelników tej gazety.

Kochani, rodacy, jeżeli nie jesteście pewni, czy „Kurier” jest nam, Polakom, potrzebny — i czy to jest nasza gazeta — to znaczy, że nieważnie go czytacie, lub w tych pełnych wrażeń czasach mało pozostaje w waszej pamięci. Ale po co to słowo — przejdźcie do mnie i zobaczycie sami, co to za gazeta i co ona nam, Polakom, daje. Bo ja od końca 1988 roku, kiedy w ówczesnym „Czerwonym Sztandarze” zaczęły pojawiać się ciekawe artykuły, wycinałam je i składałam. Gdy zbierało się ich sporo, dzieliłam na tematy i rozłożyłam do tektrek. Robiłam to dlatego, że skłoda było to wyrzucić. Zreszta tak, jak się nie wyrzuca dobrej książki. Te publikacje są przecież naszą historią. Z początku było tych tektrek kilka, a teraz już jest dwadzieścia siedem. Właściwie musiałam przenieść do małego archiwum. Do dwie pekatki tektury pt. „Polacy na Litwie” (rok 1988—1989 i 1990). Zawierają one kilka artykułów, np.: „Temat Polskiej TV wciąż aktualny”, „Język potrzebuje opieki”, „Polnie żłobki i przedszkola”, „Problemy szkolnictwa”, „Czego chcą Polacy”. Słowem jest tu wszystko, co nas cieszyło, boowało, interesowało. Między artykułami leżą małe wycinanki — ogłoszenia, które nas zapraszały na kurs tańca polskiego, do „Wiedzy” na polskie odczyty, na znaczne studium kultury. A do listy czytelników, zaniepokojonych tym, że po podwyżce ceny na gazetę zmniejszyła się liczba prenumeratorów: „Mądry Polak po szkodzi”, „Hu więc jest nas, Polaków?” i in.

W tekturze „Wino” — artykuły o historii i architekturze miasta, różne aktualne sprawy, zdjęcia kościołów i uliczek, wspomnienia wileńskich, dyskusja „Czy potrzebne jest wielkie „Wino” itd. Zebrało się tego sporo. Następną tekturę: „Polacy w

ZSRR i na świecie” — ma ona takie działy: Polacy na Ukrainie, w Kazachstanie, Łotwie, Estonii, Syberii, Moldawii, Kownie, Moskwie, Leningradzie. Dla polonii ukraińskiej i białoruskiej już trzeba założyć oddzielne tektury — tak dużo zbierało się materiału. Dalej leży tektura: „Słynni Polacy na Litwie”. Później dopisałam: „I nie tylko”. Tu artykuły o życiu i litewskich drogach Miłosza, Konwickiego, Wiwulskiego, Syrokomli, Pietraszkiewicza, Wróblewskiego, Ordy, Konarskiego, Śniadeckiego, Kirkora i wielu innych, o których może i nie wiedzeliśmy, żeby nie „Kurier”. Mają też swoje tektury nasze zespoły dramatyczne, pieśni i tańca, Kapela Wileńska, Fundacja Kultury Polskiej, harcerstwo, jak też AK na Wileńszczyźnie, wileńskie ślady na drogach cierpienia, stosunki polsko-litewskie, Katyń, nasi poeci, łączność z Polską, ciekawi ludzie Wileńszczyzny (współcześni).

I to, proszę rodaków, nie nasza gazeta? To kogo te sprawy obchodzą, a przynajmniej powinny obchodzić, jak nie nas? Czy naprawdę myślicie, że „Litwa Sowietskaja” więcej napisze o nas i dla nas?

Mówicie, że „Kurier Wileński” jest gazetą państwową? Czy naprawdę dla litewskiego państwa potrzeba tak wiele artykułów o naszych sprawach — o polskich szkołach, przedszkolach, zespołach, o Armii Krajowej, polskich żołnierzach, o naszych grobach i pomnikach, o słynnych Polakach, że ogłoszenia, wolające nas na polskie koncerty, przedstawienia, odczyty i filmy?

Trudno jest mi zrozumieć tych, oklaskujących wystąpienia przeciwko „Kurierowi”. Czyżby to były tylko ręce, a głowy — gdzie wyżej? Ręce członków Rady Koordynacyjnej są do spraw Wileńszczyzny. Więc dlaczego przytykają ludziom, wstępującym przeciw polskiej gazecie na Wileńszczyźnie? Czemu nikt z nich nie zaproteutował? Czemu pan Salomon Medajski mówi do nich: „Mamy Dom Prasy...”? Cóż, nie słyszałam, żeby Polacy brali udział w zajmowaniu Domu Prasy, ani żeby o niego obecnie korzystali.

Nasuwa się smutny wniosek: pewne siły chcą utrzymać na Wileńszczyźnie ginący sowiecki system. System, w którym w imię przyjaźni narodów będziemy posyłać polskie dzieci do rosyjskich szkół i czytać kolegą komunistyczną gadzinówkę. Już widzę oburzone twarze niektórych czytelników. Może się mylę, może to, co napisałam, nie jest prawdą? Oby nie było!

Stefania ROMER
rej. Wileński,
Wojskowy

POLACY NA BIAŁORUSI

STAN NIECO WYŻEJ CIERPIENIA(2)

...Za lasu wyjrzały resztki słynnej świątyni Bazylianów, wciśnięte w mury więzienia surowego reżimu. Nie opodal niego przycupnęły trzy długie białe domy. To mieszkania naczelników więzienia. Stały one na początku lat 60. Przykryły sobą stary cmentarz przyklastorny i groby polskich żołnierzy z Korpusu Ochrony Pogranicza.

...I znów się pociągnęła skarga długa jak życie. — Tyle lat biliśmy się o kościół w Udziale! W czterdziestym dziewiątym zamknięto go przecie, „na wieczne czasy”. (Jest to kościół pofranciszkański p. w. Niepokalanego Poczęcia N. M. P., o barokowej fasadzie i klasycystycznym wnętrzu. Fundowany przez Józefa Korsaka Udziańskiego i jego żonę w 1642 r., a wybudowany w l. 1777—1837 wg projektu ks. biskupa Towiańskiego i bezimiennego księdza bazylianina. W kościele znajduje się cudowny obraz św. Justyna oraz portrety fundatorów.)

— Wielu naszych ludzi, którzy stanęli w obronie kościoła, sowieci zamęczyli. Brali na wywiady, tam bili, potem odsyłali do „psychuszek” (szpitala psychiatrycznego) w Słobódce. Czesława Hajdukowskiego z Udziału odprawili na tamten świat. I innych.

— Zastraszali nas. I niektórzy ustąpili, zamykając się w swojej rozpacz. Tymczasem władze kolchozowe zrobiły z kościoła magazyn. Składano tu zboże. Parę lat przeciekał dach i nikt nie chciał go zatłaczać. Aż do Moskwy trzeba było w tej sprawie pisać. Wreszcie powprawiono „na jeden raz”.

— Po jakimś czasie zaczęliśmy prosić Moskwę o zwrocenie kościoła wiernym. Napisałszy jeden list, drugi, trzeci. Do Gromyki! Andropowa! Gorbaczowa. Wywołało nas do Moskwy. Jak dziś pamiętam, pyta pewien komunistą nasze go weterana wojny: „Po co wam kościół? A ten odpowiada: „Ja odcodziłem z tego kościoła na wojnę z faszystami.



A teraz nie mogę do niego wstąpić na modlitwę”. Komunistą roześmiał się: „Zrobimy z kościoła muzeum i powiesimy tam wasze portrety!”. Oburzyliśmy się: „Jeżeli nie oddacie nam kościoła, to zrycie też nasze groby, żeby nie było po nas żadnej pamięci!”. — Po mieście Moskwa wydała rozkaz o oddaniu świątyni.

— Przez chwilę milczyliśmy. — Przez chwilę milczyliśmy, a potem znowu z twoich ust sypią się gorycze i żal. — W tych kolchozach to nie życie, ale wieczna niewola. Młodzi, silniejsi wyrwyją się z niej. A my się męczymy do końca. W kolchozie Sapielino same starszyski. W Szoci pra-

kuje jedna osoba. Najwięcej ludzi w udziałskim kolchozie, bo aż 1200. Z nich — 800 emerytów, 300 haruje i 100 rządzi. Nie dziwne, że 400 ha zboża i kukurydzy nie sprzątnięto dotychczas. Błoto było, traktory grzeły. Kiedy zamarzyło wszystko, „priedsiadatel” pozwolił zabrać to ludzom. Ale jaki gospodarz zgłiznie do szopy powiezie? Choc paszy ma się niewiele. Na jedną krowę trzeba dwie tony siana — człowiek ledwo nakosi. Dwie tony musimy oddać do kolchozu i jeszcze dwie tony „nietogodij” — różnych traw na makę. Nie dasz, to „priedsiadatel” też niczego tobie nie wypisze.

Krązą pogłoski, że ziemię będą rozdawać gospodarzom. Ale kto się na wyciągnięte hektary pokwapi? Techniki żadnej. Konia trzeba by kupić. Ale za co? Miesięcznym zarobku — setki rubli — ledwo na przeżycie wystarcza. Gdybyśmy jeszcze mieli po te 30—40 lat.

(Dokończenie na str. 4)
NA ZDJĘCIACH: Berezewcz: resztki dawnej świątyni Bazylianów, dzisiaj wciśnięte w mury więzienia; domy naczelników więzienia, wybudowane na zniszczonym cmentarzu przyklastornym; wejście na Cmentarz Legionistów w Duniłowiczach.

Fot. autorka

W Rządzie Republiki Litewskiej

4 lutego 1991 r. uchwałał rząd Nr 51 zatwierdził tymczasowe opłaty celne za usługi świadczące przez urząd cel.

Za 100 kg przechowania przedmiotów, ładunków i innych walorów w magazynach urzędu celnego w ciągu jednej doby pobiera się 1 rb., za dwie doby — 3 rb., trzy doby — 5 rubli. W razie dłuższego przechowania za każdą dobę pobiera się po 5 rubli za 100 kilogramów. Niepełne 100 kg uważa się za całe 100 kilogramów.

Wzwanie pracownika urzędu celnego do przedsiębiorstwa, instytucji, organizacji w celu przeprowadzenia formalności celnych w przygotowaniach do wywiezienia, produkcji poza granicę republiki /przeładunek ładunku, plombowanie, wypisanie zezwolenia i deklaracji/ — 15 rb. za ładunek na podstawie jednej deklaracji.
Wzwanie pracownika urzędu

celnego do domu w celu zatłoczenia formalności celnej, gdy wyjeżdżające na stałe poza granicę republiki osoby zamierzają wywieźć mienie domowe /plombowanie, wypisanie deklaracji/ — 15 rb. za sprawdzenie mienia domowego jednej osoby.
Wypelnienie deklaracji tranzytowego podróznego przejeżdżającego przez granicę republiki dla pasażerów tranzytowych i wwozonych towarów, których wywóz z republiki jest zabroniony — 3 ruble za wypelnienie deklaracji.

Tymczasowe opłaty celne wpływają do budżetu państwowego Litwy. ...
Uchwałał rząd Nr 53 z 5 lutego 1991 r. ustalono działalność Departamentu Wewnętrznych i Zagranicznych Republiki Litewskiej.
Uchwałał Nr 56 z 6 lutego

1991 r. przerwano działalność Departamentu Zasobów Naturalnych przy rządzie Republiki Litewskiej.

Uchwałał Nr 55 z 6 lutego ustalono, że udołkiadanie, sporządzenie i przedstawianie list dla zarządów miast i rejonów na kolejkę przydziału obywatelom pomieszczeń mieszkalnych odracza się do 1 lipca 1991 r.

Ewidencje przyznawania pomieszczeń mieszkalnych prowadzić się zgodnie z ustawami i uchwałami rządu Republiki Litewskiej.

Zarządzeniem Nr 31 p. z 6 lutego 1991 r. powołano delegację rządową Republiki Litewskiej na rozmowy z rządem RFSRR w sprawie powrotu osób do ojczyzny.
Przewodniczący delegacji — minister opieki społecznej Algis Dobrawolskas. /ELTA/

PROTESTUJEMY!

Z całą mocą protestujemy przeciwko militarnej interwencji sowieckiej na Litwie i wyzywaniu do zaprzestania stosowania przemocy wobec braci Litwini. Każdy kraj ma niezbywalne prawo do wolności i demokra-

Pomni na wspólną historię Polski i Litwy czujemy się solidarni wobec totalitarnych zagrożeń.

Zwracamy się do Rządu Rzeczypospolitej Polskiej, aby wszelkimi dostępnymi środkami dyplomatycznymi podjął natychmiastowe działania w obronie Litwy.

- Rektor i Senat Uniwersytetu Jagiellońskiego
- Polska Akademia Umiejętności
- Rektor i Kolegium Rektorskie Akademii Medycznej
- Rektor i Senat Akademii Górniczo-Hutniczej
- Rektor i Kolegium Rektorskie Politechniki Krakowskiej
- Rektor i Senat Akademii Sztuki Pięknych
- Rektor i Senat Akademii Wychowania Fizycznego
- Rektor i Senat Akademii Rolniczej
- Rektor i Senat Akademii Ekonomicznej
- Rektor i Senat Akademii Muzycznej
- Rektor Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej.



Z MYŚLĄ O PODIUM

Mimo głębokiej zimy piłkarze bynajmniej nie zasypiają gruszek w popiele, tylko w pocie czoła trenują z myślą o najkorzystniejszych lokatach w mistrzostwach republiki. Te wrożą zresztą emocje nie lada, gdyż zgromadza na starcie całą czołówkę, włącznie z wileńskim „Zalgirise”, który to w minionym sezonie wraz z jeszcze kilkoma najlepszymi jednostkami litewskimi startował w mistrzostwach Nadbałtyki. Decyzja o ich zaniechaniu w tym roku wyjdzie na dobre wewnętrznym bataliom. Tu „poprzedzka” pójdzie stromo w górę, a medale przybiorą wyraźnie na „wagę”.

Wśród najpoważniejszych kandydatów do jednego z miejsc na podium będą z pewnością

piłkarze wileńskiego „Nerisu”. Tak przynajmniej twierdzą w jeden głos szef klubu S. Alperis, trenerzy J. Labutis i G. Parberis. Nie po to przecież dokonali znacznych przetasowań w składzie, znacznie go wzmacniając. R. Sakalas, S. Witkowski, D. Burbulewiczius, R. Martinaitis, grali w kowieńskim „Inkarasie”, R. Wainikis, A. Grigaliunas, K. Kliszaukas startowali w ubiegłym sezonie w mistrzostwach Gruzji, W. Rudzianiec i A. Aleksandrawiczius bronili barw „Gelfżinis Wilkas”. Dziś wszyscy są w „Nerisie”, tworzą jego filary.

— Zdajemy sobie doskonale sprawę, iż nie czeka nas spacer. Najgroźniejsi rywale — to z pewnością „Sirijus”, „Zalgiris”, „Ekranas”, „Willija”. Chlo-

pacy zdecydowani są jednak powalczyć — twierdzi Alperis. Ważnym etapem w przygotowaniach do czekających batalii dla „Nerisu” będzie jego tournée w Polsce w dniach 24 lutego — 6 marca. Początkowo wystartuje on w województwie piłskim wraz z kilkoma tamtejszymi drużynami w turnieju o Puchar Wolności Litwy, na 5 marca przewidziane jest spotkanie sparingowe z ekstraklasowcem poznańskim „Lechem”.

Po powrocie z Polski „Neris” wystartuje w turnieju w Kłajpedzie, a 31 marca zainauguruje rozgrywki o mistrzostwo Litwy w Kownie z miejscową „Williją”.

NA ZDĘCIU: „Neris” podczas chwili oddechu w jednym z zimowych treningów.

Fot. W. Charin

STAN NIECO WYŻEJ CIERPIENIA

(Dokończenie ze str. 3)

...Dunilowicze. Skąpa pokrywa śniega, nagie drzewa, smutne drewniane domy. Śliskie drogi, które wiodą przez kościół p. w. św. Trojcy.

Z radością „patrzyłaim” na powstającą z ruin świątyni. Przy niej stał jakiś nietutejszy samochód. Czy znów przybyli do Dunilowicz gnoście? Tak, są właśnie na Cmentarzu Legionistów, co naprzeciw kościoła. Fotografują u wejścia płytę od pomnika, próbują odczytać napis. Rozmawiają ze sobą po polsku.

— Swoi — cieszy się w duchu. Nie okazujesz jednak tego na zewnątrz. Dyskretnie pytasz przybyszów, czy chcą do wiedzieć się czegoś więcej o cmentarzu.

— A tak. Bardzo chętnie. Bardzo prosimy!

Dlaczego ufa się tym ludziom. Czy to dlatego, że mo- wa ich taka bliska sercu. Czy dlatego, że tak dokładnie oczyszczają zmarzniętymi rekoma śnieg z płyty, odczytują literę po literze i notują.

Pomnik był „pobudowany starami komitetu, pozostającego pod protektoratem Wiktora Niedźwieckiego, starosty oraz członków honorowych Józefa hr. Tyszkiewicza, dowódcy 36-go pułku piechoty pułkownika Ułrycha”.

...Zaczynasz pośpiesznie opowiadać. Jakbyś się bała, że nie zdążyś powiedzieć wszystkiego, nim goście odejdą.

— Ja urodzonam w dwudziestym drugim roku. Wtedy Polska tu była. A cmentarz powstał w osiemnastym czy dzie-

wiątnastym roku. Legiony Piłsudskiego z ruskim wojskiem się biły. Padło wtedy ułanów, oj, padło... Wszystkich pochowano na tym oto wzgórzu. Z jednej strony — kościół, z innej, w dole — jezioro Blade i lasy. Piękne miejsce na wieczny spoczynek... Kiedyś nad każdym grobem był krzyż. Pośrodku cmentarza stał duży pomnik, którego resztki są teraz przy wejściu. A na pomniku — ogromny orzeł z takimi czarnymi szponami. Nad całe miasteczko się wznosił. W trzydziestym dziewięćmym przy- szli sowieci, groby z ziemią zrównali, pomnik rozbili i do jamy wrzucili. Ludzie z Dunilowicz w nocy orła zabrali i zakopali na gospodarskim ogro- dzinie. Jest cmentarz, który dokładnie zna to miejsce. Przyje- dzie czas, że odkopimy orła i na miejsce ustawimy... Inna część pomnika przy szkolnej podmurówce zarylepona. Mu- rator kazane było zmieszać ją z fundamentem. W tym roku, 20 czerwca, złożyliśmy tam kwiaty. W tym dniu bowiem, w trzydziestym szóstym roku wysięgłomno pomnik. O, tu szu- kacie napisu. Tu, pod śniegiem wszystko się zachowało! Czy- tamy. Poświęcony dnia 20 czerwca 1936 roku w obecności Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Ignacego Mościckiego przez księdza proboszcza Stanisława Możejko.

...Twoj wzrok obejmuje stare potężne dęby. Przenika przez nie, leci w ślad za bladą różową wstęgą zachodzącego słońca. Gdzieś tam jest Wilno. Ono właśnie jest „drogą w twoim bezdrożu, pociechą two-

ją i celem”. Idziesz do niego codziennie od tyłu długich lat. Chcesz pokrzepić się jego mo- cą. Pytasz, mnie teraz z nadzieją w oczach: co Wilno na to? Wiem, że przyjdziemy, by wspólnie z wami przetrwać głęboki ból i lęk. Az wszyscy staną wież cię cierpienia. Podobnie jak Zygrydowi Hajdukow- skiego z Udziału. Az zrozumiecie, czego najbardziej wam dzisiaj potrzeba.

...Milczysz, Zygrydzie. Może powiedziałbyś wiele, ale krępijesz się też mowy swoje- j — prostej i twardej. Na razie niewiele jest w niej miejsca na polskie słowo. Ale ono przyjdzie. Twój duch spragnio- ny jest tego. Twój duch chce pro- wadzi. Od września 1990 roku na prośbę sąsiadów zorganizowa- łe w udziańskiej szkole na- uczenie języka polskiego. Ze 150 dzieci (tyle ogółem jest uczniów w szkole) 35 chodzi na te zajęcia. Odbijają się one, co prawda, po lekcjach i tylko jeden raz w tygodniu, ale są pierwszą szkołą polskiego w obwodzie witebskim. Gdzie bę- dzie następna? Może w Woropajewie i Szarkowszczyźnie? Stamtąd rodacy prosili o polskie elementarze dla swoich dzieci. Podzieliłes się tym, co miałeś. Fundacja Kultury Pol- skiej na Litwie znowu cię wsparła. Otrzymałes komplety do początkowego nauczania ję- zyka dla dwudziestu pięciu osób.

Dzięki Zygrydowi w Udziale powstało też pierwsze w Witebs- szczyźnie stowarzyszenie Po- laków. Jest to 20 śmiółków.

Leokadia KOMAISZKO



KTO URODZIŁ SIĘ 20 LUTEGO

Dobrodziny, rozmowny — nie zna się na interesach. Ułatwowany, przyjazny, towarzyski — żyje w harmonii z otoczeniem i w zgodzie z rodziną.

Dzięki swemu pragnieniu za- możności i życia w dostatkach — interesy swe prowadzi starranie, w każdej rzeczy, jaką czyni, wykazuje poczucie praw- dy i sprawiedliwości. Posiada niezwykle zdolności dostosowa- nia się do warunków i okolicz- ności.

Ubiiera się zazwyczaj dość starannie i z pewnym smakiem. Pomiędzy ludźmi tak urodzo- nymi trafiają się osoby bardzo wesole — ale wśród kobiet zdarzają się również kobiety bez serca.

Małżeństwo sprzyja zazwy- czaj takiemu człowiekowi w rozwoju i odrodzeniu wewnę- trznym. Gdy zavrze szczęśliwy

związek małżeński — jest to wówczas człowiek radosny i zadowolony z życia. Nierzadko jednak małżeństwo jest dyshar- monijne...

Dzięki swej wielkiej uprze- mości chętny wobec siebie każdego zobowiązać i obiecuje wszystkim, czegokolwiek kto zapragnie. Zaraz potem zapo- mina jednak o swych obietnicach lub je lekceważy.

Jest to natura podwójna, któ- ra dopiero dzięki rosządkowi i samoopanowaniu może osłag- nąć wewnętrzną harmonię.

Redaktor
Zbigniew BALCEWICZ

Polski Teatr Ludowy
przy Wileńskim Pałacu Kultury Kolejarzy
(ul. Kauno 5)
zaprasza 24 lutego 1991 r. na komedie A. Walewskiego
„TATUSZ POZWOLK”
Początek o godz. 17.00. Bilety do nabycia w Pałacu.

Telewizja

SRODA, 20 LUTEGO
Telewizja Polska

10.00 — Wiadomości poranne.
10.10 — Domowe przedśkołe.
10.35 — „Po sześćdziesiątce” — magazyn dla wszystkich.
11.00 — „Dynastia” — serial prod. USA.
11.55 — Aktualności telegazety.
12.00—15.55 — Telewizja edukacyjna.
16.00 — „Warszawa 1796—1831”.
16.40 — Z archiwum polskiej piosenki.
17.00 — Wiadomości popołudniowe.
17.10 — Video-Top.
17.20 — „Jeden rok w pewnej szkole” (6) — serial prod. czechosłowackiej.
17.50 — Dla młodych widzów: „Sami o sobie”.
18.15 — Teleexpress.
18.35 — „Biznes”.
19.00 — „10 minut”.
19.10 — Klinika zdrowego człowieka.
19.30 — „Jakim prawem?”.
20.15 — Dobranoc.
20.30 — Wiadomości.
21.05 — „Dynastia” — serial prod. USA.
22.00 — „Dawno temu chłocimny” (3) — film dok.
22.30 — Program rozrywkowy.
23.00 — Rozmowy w „Res Publice”.
23.30 — Wiadomości wieczorne.

Spokanie w studio Orlan...
19.00 — Dobranoc.
19.10 — Rozmaitości.
19.20 — P. K...
20.00 — Cias...
20.15 — Na se...
20.45 — Rady...
21.00 — Najwyższej RFSRR.
21.10 — Film fab...
21.20 — Mistrzostwa...
23.20 — Mistrzostwa...
siatkówce mężczyzn.

CZWARTEK, 21 LUTEGO
Telewizja Polska

10.00 — Wiadomości poranne.
10.10 — Domowe przedśkołe.
10.35 — Magazyn uobecn...
11.00 — Polscy...
11.10 — serial krym. prod. ang.
11.55 — Aktualności telegazety.
12.00 — 15.55 — Telewizja edukacyjna.
16.00 — „Warszawa 1831—1863”.
16.35 — Z archiwum polskiej piosenki.
17.00 — Dobranoc.
17.10 — Wiadomości popołudniowe.
17.20 — Video-Top.
17.30 — Dla młodych widzów: „Kwart”.
18.15 — Teleexpress.
18.35 — „Sprawy”.
19.00 — „10 minut”.
19.10 — Muzyka polityczna.
19.45 — Rzezypospolitej.
20.15 — Rozmowy w „Res Publice”.
20.30 — Wiadomości.
21.05 — „Herkules i detektyw” (3) — serial krym. prod. ang.
22.00 — „Papar”.
22.30 — Program publicystyczny.
23.30 — Wiadomości.
23.45 — „Jazz Jambore 90”.

Moskwa I

5.30 — Poranek.
8.00 — Kurier gospodarczy.
8.15 — Film fab. „Wczoraj była wojna”.
9.45 — Dziecięcy klub muzyczny.
10.30 — Kreskówka.
10.35 — Zart choreograficzny.
11.00 — „Noworoczny detektyw”.
11.00 — TSN.
11.15 — Słowo.
14.00 — TSN.
14.15 — Film fab. „Stawka większa niż życie”.
Odc. 8.
15.10 — Spiewa B. Nikolajew.
15.45 — Film dok.
16.20 — Godzina dla dzieci (z lekcją jez. ang.).
17.20 — Hokejowe mistrzostwa ZSRR.
17.45 — „Dynamo” (Moskwa).
20.00 — Czas. 20.45 — Człowiek i prawo.
22.05 — Koncert studia ARS.
23.30 — TSN.
23.50 — „Niccolo Paganini”.
Odc. 2.
0.55 — Opera.
retka, operetka.

Moskwa II

11.15 — Film fab. „Dowódcy batalionów”.
Odc. 11.
12.20 — Koncert.
13.20 — Program z Groznego.
14.00 — TV abonament muzyczny.
16.00 — Film dok.
16.20 — Koncert.
16.40 — Oczywiście — niewiarygodne.
17.25 — Kreskówka.
16.45 —

Prof. Antanasowi SUCZYLE serdeczne podziękowania za uratowanie zdrowia oraz pozdrowienia z okazji urodzin składa Czesław Jankowski.

SPRZEDAJĘ

wideopleyer i radiomagnetofon samochodowy z mechanizmem nawrotnym.
Zwracać się: Wilno, tel. 47-37-45.

Kalendarium

◆ Sroda (20.02) jest 51 dniem 1991 r. Do końca roku — 314 dni.
◆ Znak Zodiaku — Wodnik.
◆ Imieniny: Leontyny, Leona, Ludomila.
◆ Wschód Słońca — 7.33, zachód — 17.34. Długość dnia — 10 godz. 01 min.

Pogoda

Litewska Służba Hydrologiczna orolozicznaz przewiduje na 20 lutego zachmurzenie z przerywanymi, niewielkimi opadami deszczu, wiatr południowo-zachodni, umiarkowany, temperatura — 2-3 stopnie mrozu.
W ciągu następnego dwóch dni lokalne opady śniegu, temperatura w nocy — 1-6, w dzień — 0-5 stopni mrozu.

KURIER Wileński

Informacji udzielamy pod nr tel. 61-15-18. Ogłoszenia oraz reklamy przyjmujemy przy ul. Słowackiego (tel. 61-15-18) oraz przy ul. Maironio 1, pokój nr 103 (tel. 62-17-90) od godz. 9 do 17.

Dziennik polsko-litewski-polski-ny Rady Najwyższej Litewskiej Republiki Litewskiej, Ukraiński, się od 1 lipca 1983 r. Indeks 67218. Zam. Nr. 338. Cena 10 kopek.